REJESTR DOTYCZY:

KOSSAK Zofia

s/c Tadeusza i Anny

z d. Kisielnickiej

* 10 sierp. 1890 w Kosmin na Wołyniu

kraj: .....

+ 9 kwietn. 1968 w Bielsku Białej

kraj: Polska

pochowany: cmentarz parafialny w Gbrkach

nr grobu: Wielkich obok ojca i syna

Nr rejestracyjny

...../.....

Nota zamieszczona:
w tomie .....
czesci .....

Indeks

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Nota:

Przypisy:

p.v. : Kossak - Szczucka

s.v. : Kossak - Szatkowska

Źródła i bibliografia:

znak rozpoznawczy

New York Times p. 43 z 1o.4.68

WEPanu t.6.86 nota biogr. — 109/ t.VI.86/

Current Biography, June 1944

Biography — 149/I-poz. 1945-1980; II-1617-1636; III-1652-1654

Kierunki nr 16 z kwietn. 1968 - nekrologi

Polski Słownik Biograficzny t. XIV s. 254 — 119/t.XIV.254/

Kierunki
nr 16
kwiec.
1968

Dotyczy..KOSSAK-SZATKOWSKI..Zofia.....
Nr rej.197 / 68

Ś. † P.

ZOFIA KOSSAK – SZATKOWSKA

pisarz polski, były więzień Oświęcimia, nauczycielka pokoleń Polaków, człowiek niezmiernych zalet umysłu i serca oddany przez wszystkie lata życia na obczyźnie i w kraju Bożej służbie miłości Ojczyzny, nasz wierny Przyjaciel

nie żyje.

Pełna czci pamięć o Niej pozostanie z nami

Instytut Wydawniczy PAX

---

9 kwietnia br. zmarła opatrzona św. Sakramentami

ZOFIA KOSSAK – SZATKOWSKA

znakomita pisarka polska

Była więźniem Oświęcimia; służyła narodowi piórem i działalnością społeczną; za swe zasługi otrzymała Krzyż Oficerski i Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, a także Komandorski Krzyż Orderu św. Łazarza, oraz wiele odznaczeń literackich. Była laureatką Nagrody Literackiej im. Włodzimierza Pietrzaka. Jej zgon jest ogromną stratą dla kultury polskiej i katolicyzmu w naszym kraju,

o czym zawiadamia, pogrążona w głębokim smutku

r e d a k c j a „K i e r u n k ó w"

Uroczystości żałobne odbędą się w Górkach Wielkich, pow. cieszyński.



z żałobnej karty

ZOFIA KOSSAK

(1890—1968)

Zofia Kossak nie żyje.

Nigdy jeszcze, gdy nie docierała do mnie — zawsze okrutna — wiadomość o śmierci pisarza, nie przypominał się mojej pamięci bardziej natrętnie, bardziej natarczywie ów piękny dwuwiersz, który Konstanty Ildefons Gałczyński wpisał w epitafium napisane po zgonie wielkiego poety czeskiego, Franciszka Hałasa, ów dwuwiersz brzmiący:

„Jarzyłeś się jak wiele świec. A teraz nie wiem,
gdzie tu skryć się, żeby głośno zapłakać?"

Zofia Kossak „jarzyła się jak wiele świec". Przez całe życie szła w blasku nie tylko swojego nieprzeciętnego talentu, ale — właśnie — swojej szlachetności i dobroci, przychylności dla ludzi i świata, tej ogromnej życzliwości, którą — zgodnie z najgłębszymi, jakie mogą być dane człowiekowi, jakie mogą być przez człowieka wywalczone, przekonaniami chrześcijańskimi — ogarniała wszystkich i której nigdy nie odmawiała nikomu.

O żadnym chyba z polskich pisarzy współczesnych nie można z większą słusznością niż o Niej powiedzieć, że był „sumieniem i urodą narodu". Ale Zofia Kossak była czymś więcej jeszcze — „sercem i mądrością".

*

Literatura polska ostatniego półwiecza — jak żaden chyba inny okres w naszym piśmiennictwie — wydała wiele znakomitych pisarek, więcej, wydała — by się tak wyrazić — analogiczną do „trójcy wielkich powieściopisarzy" (Prusa, Sienkiewicza, Żeromskiego) — trójcę wielkich powieściopisarek (Nałkowska, Dąbrowska, Kossak), których pióra tworzyły i kształtowały oblicze polskiej prozy współczesnej i których dzieła oznaczały epokę w jej rozwoju.

Najpierw odeszła Zofia Nałkowska, autorka „Niedobrej miłości", „Granicy" i „Medalionów".

Później śmierć powaliła Marię Dąbrowską, autorkę „Nocy i dni" i „Na wsi wesele".

Teraz oto nadchodzi wiadomość, że nie żyje Zofia Kossak.

„Gdzie tu skryć się, żeby głośno zapłakać?"

*

Śmierć poraziła jeden z najwspanialszych konarów potężnego drzewa literatury polskiej, konar owocujący nieprzerwanie od blisko pięćdziesięciu lat.

*

Bogata i wszechstronna była twórczość Zofii Kossak. Uprawiała nie tylko powieść, ale również opowiadanie, dramat, literaturę dziecięcą i młodzieżową, publicystykę oraz prozę popularnonaukową i wspomnieniową.

Od wspomnień zresztą zaczęła swoją literacką karierę, choć można było przypuszczać, że jako absolwentka szkół i akademii plastycznych poświęci się rysunkowi i malarstwu. W 1922 roku — a więc mając trzydzieści dwa lata, bo urodziła się 8 sierpnia 1890 roku w Kośminie na Lubelszczyźnie w

rodzinie Tadeusza i Anny Kossaków, spokrewnionych blisko z wielce dla kultury polskiej zasłużoną linią rodzinną Juliusza Kossaka — wydaje „wspomnienia z Wołynia 1917—1919", głośną „Pożogę" przyjętą życzliwie przez krytykę recenzjami, które wyszły spod piór Adama Grzymały Siedleckiego i Tadeusza Sinki, Juliana Krzyżanowskiego i Jarosława Iwaszkiewicza, Stefana Kołakowskiego i Romana Dyboskiego.

Wkrótce jednak zafascynowała Zofię Kossak historia i postanowiła zostać powieściopisarką historyczną.

W niewielkich odstępach czasu wydaje „Beatum scelus", powieść o świętym Stanisławie Kostce — „Z miłości", „Złotą wolność", „Legnickie pole", „Puszkarza Orbano", „Trembowlę" i wreszcie trylogię składającą się z „Krzyżowców", „Króla trędowatego" i „Bez oręża".

Trylogia ta bezspornie zajmuje w dorobku Zofii Kossak miejsce najwybitniejsze.

Na dziele tym — mimo iż od pierwszego wydania upłynęło już blisko trzydzieści pięć lat — czas nie pozostawił swojego bezlitosnego piętna, wprost przeciwnie — w miarę jego upływu ten imponujący fresk historyczny z czasów wypraw krzyżowych nabiera barw, a proza znakomitej powieściopisarki coraz to nowego i jaśniejszego blasku.

Przed kilku laty jeden z profesorów, znany polonista, wygłosił zdanie, które warto tu chyba przytoczyć. Otóż uczony ów stwierdził, że jeśli na przykład powracając do lektury „Popiołów" Żeromskiego można z całą szczerością wyznać, iż wspaniały jest ten czy inny f r a g m e n t, to „Krzyżowcy" nadal stanowią znakomitą c a ł o ś ć.

Nie jest to zresztą sąd odosobniony.

Wedle zgodnej opinii wszystkich niemal krytyków, niezależnie od reprezentowanych poglądów filozoficznych i estetycznych, trylogia Zofii Kossak to najwybitniejsze dzieło polskiego powieściopisarstwa historycznego w czasach współczesnych, inspirowane światopoglądem chrześcijańskim, więcej — ważny etap w dziejach powieści polskiej, „rozbijający ciasne koło tematów obracających się wyłącznie w ramach dziejów Polski na użytek wewnętrzny".

Za „Krzyżowców" głównie otrzymała Zofia Kossak „Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury", tak jak za książki poświęcone Śląskowi („Wielcy i mali", „Nieznany kraj"), na którym zamieszkała i który gorąco pokochała, przyznano jej Śląską Nagrodę Literacką.

Już w okresie międzywojennym stała się Zofia Kossak najwyższym autorytetem, uznawanym powszechnie i przez nikogo nie kwestionowanym.

*

Utwierdziła go w latach 1939—1945 piękna patriotyczna postawa pisarki, jej bezkompromisowość i odwaga.

Okres wojenny, dzielony między działalność społeczną i polityczną oraz kulturalną (działała w Polskim Czerwonym Krzyżu oraz szczególnie ofiarnie w Komitecie Ratowania Żydów, pisała broszury i redagowała szereg pism podziemnych), autorka „Krzyżowców" aż do swojego aresztowania w 1943 roku spędziła w Warszawie. Później był Oświęcim (przypomniany we wstrząsającym świadectwie dokumentu „Z otchłani"), przewiezienie po kilkumiesięcznej katordze do Warszawy i wyrok śmierci, którego dzięki staraniom Delegatury Rządu uniknęła. Na kilka dni przed wybuchem powstania warszawskiego pisarka zostaje zwolniona z Pawiaka, bierze udział we wznowieniu miesięcznika „Prawda", pisze do gazetki powstańczej „Barykady Woli". Następnie krótki epizod częstochowski, później powrót do Warszawy i wkrótce potem wyjazd za granicę, do Anglii.

*

Czy Zofia Kossak przez dwanaście lat musiała pozostać na emigracji?

Pisarka sama odpowiedziała na to pytanie niedwuznacznie, .powracając do Polski już u schyłku 1956 roku, kiedy tylko z n ó w otwarły się drzwi.

Ważne jest to, że drzwi te zostały otwarte i że wkroczyła przez nie pisarka o pięknym dorobku, wspaniałym charakterze i wielkim sercu, nie żywiąca do nikogo urazy, wszystkim chętnie wybaczająca, nie pamiętająca krzywdy.

Powrót Zofii Kossak do Polski wniósł w nasze życie artystyczne cały dawny Jej dorobek, a także nowe książki powstałe na kornwalijskiej fermie: wielką powieść biblijną o Abrahamie „Przymierze", „Rok polski" i „Dziedzictwa" część pierwszą. A także nowe dzieła, gdyż autorka „Szaleńców Bożych" nie zamierzała wcale rozstawać się z piórem.

W Polsce, w Warszawie i w Śląskich Górkach Wielkich, które tak bardzo ukochała jeszcze przed wojną, Zofia Kossak pracowała bardzo intensywnie.

Powstała „Troja Północy" i dalsze — drugi i trzeci — tomy kroniki rodzinnej — „Dziedzictwa", nad którym pracę — w połowie tomu czwartego — przerwała śmierć.

Znakomita pisarka nie ograniczała się zresztą tylko do twórczości literackiej. Chętnie uczestniczyła w spotkaniach warszawskiego Klubu Pisarzy „Krąg", który współzakłada-

ła, brała udział w wieczorach autorskich, znajdowała czas dla przyjaciół i kolegów-pisarzy, starszych i młodych, darząc tych ostatnich zaufaniem i nie szczędząc im słów zachęty.

*

Odeszła nagle. Wprawdzie wiadomo było, że jest ciężko chora, nikt jednak nie myślał, że stanie się to tak niebawem.

Jak każdy pisarz — odeszła w pół słowa.

Zostało nie dokończone zdanie, nie dokończony rozdział, nie dokończona książka.

Przede wszystkim jednak zostało bogate piękne dzieło, które w blisko milionie egzemplarzy powojennych nakładów jest w Polsce.

Dzieło bogate i piękne, które sprawia, że drzewo literatury polskiej — mimo iż uderzyła w nie ta śmierć jak przedtem zgony inne — stoi potężnie i żyje soczystą obfitą zielenią.

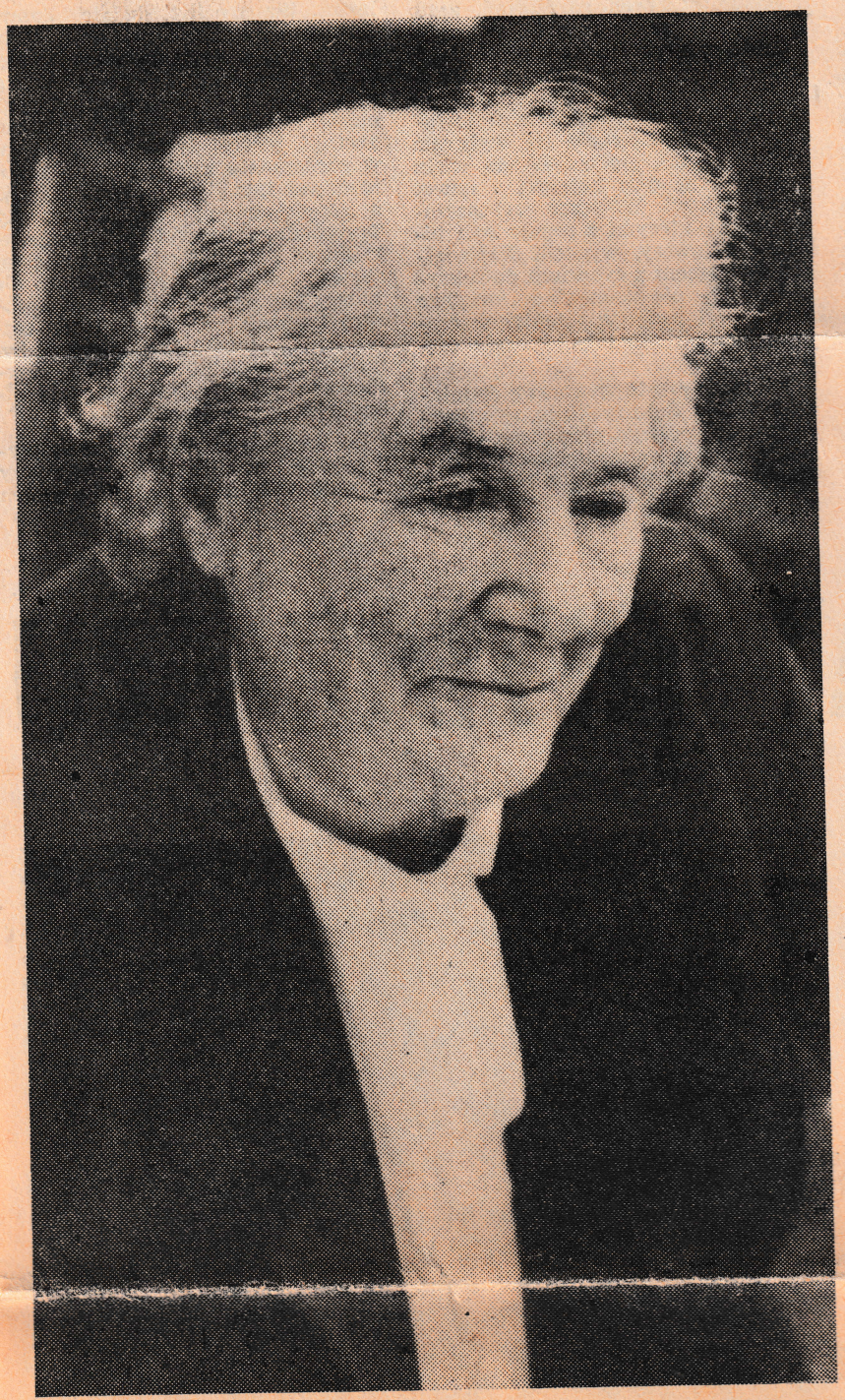
Andrzej Piotrowski

HISTORIA I LEGENDA

W 10 ROCZNICĘ ŚMIERCI

KIERUNKI Nr 17/1140, 23.IV.1978 r.

JOANNA ŻYCZYŃSKA



Jedno z ostatnich zdjęć Zofii Kossak

Fot. RYSZARD RZEPECKI

PODKREŚLAŁA swoją fascynację Sienkiewiczem, czy jednak — jak niektórzy sądzili — pozostała tylko w jakimś stopniu jego kontynuatorką? Wtedy, kiedy zaczynała pisać, w

„Śląska twórczość", mimo że była realizacją zamówienia społecznego, składa się w ważną literacko całość, a charakteryzuje się niezwykłą wprost dbałością o wierność historii. Nie ma w niej nic z tego, co zwykło

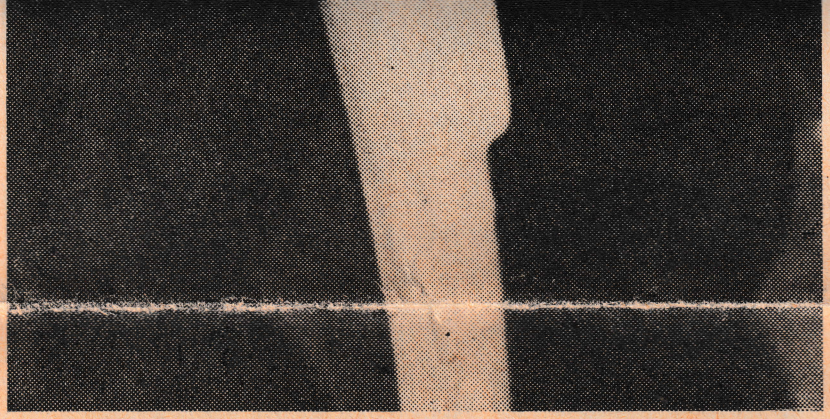
bez oręża, a jedynie potężną siłą ducha osiąga to, za co ginęły tysiące uzbrojonych. Św. Franciszek w „Bez oręża" jest uosobieniem przeciętnego franciszkanina i tradycyjnie franciszkańskiego spojrzenia na świat. Można jednak darować autorce to uproszczenie formalne (znowu na przekór zbyt zadziornym powojennym krytykom) tym bardziej, że po wojnie „Bez oręża" uznano za jedną z najlepszych, antywojennych książek. W Stanach Zjednoczonych wydano ją w nakładzie 750 tysięcy egzemplarzy!

Trylogię o krzyżowcach bez wątpienia można zaliczyć do największych osiągnięć beletrystyki historycznej. Równie dojrzałym dziełem jest „Przymierze", napisane już na emigracji, w 1952 roku, głębokie studium psychologiczne również człowieka słabego. Osnową rozważań stał się wątek biblijny. Postać Abrahama jawi się tu czytelnikowi wyraziściej niż na przykład św. Stanisława Kostki w napisanej o nim w 1926 roku książce, a jednak nie tak jednoznacznie i autorytatywnie. Więcej tu niepewności, więcej zwykłości, więcej ludzkiego błądzenia. Zamiast bieli i czerni, pojawiają się psychologiczne półtony.

Fundamentem całej, prawie pięćdziesięcioletniej twórczości Zofii Kossak, ustanowiono trzy dzieła: „Trylogię", „Przymierze" i najwięcej kontrowersji budzące „Dziedzictwo". To ostatnie jest dziełem pod względem objętości największym, nie dokończonym, a krytyce literackiej chyba najmniej obojętnym, acz najmniej też miało powojennych wydań.

O „Dziedzictwie" pisano bardzo dużo, i mimo że w 1962 roku uznano je w plebiscycie „Kuriera Polskiego" za jedną z najlepszych książek roku — przeważnie krytycznie: że intencje tej książki są „tak przejrzyste, jak umoralniająca czytanka dla uczniów szkoły podstawowej" (Osęka, 1962), lub że o powstaniu styczniowym nie ma jednak nic lepszego niż „Echa leśne" i „Wierna rzeka".

„Dziedzictwo" miało być pierwotnie tylko sagą rodu Kossaków i jako takie miałoby już z pewnością określoną wartość nie dlatego, że „rody Kossaków i Gałczyńskich są najlepsze", ale choćby dlatego, że coś znaczą w historii narodu. Krytyk posądzający Kossak-Szczucką o schlebianie własnej próżności, schlebia swojej, krytykując zapamiętale i na oślep. „Dziedzictwo" rozrasta się jak cała jej twórczość — z maleńkiego zamierzenia w znaczne przedsięwzię-



Jedno z ostatnich zdjęć Zofii Kossak

Fot. RYSZARD RZEPECKI

PODKREŚLAŁA swoją fascynację Sienkiewiczem, czy jednak — jak niektórzy sądzili — pozostała tylko w jakimś stopniu jego kontynuatorką? Wtedy, kiedy zaczynała pisać, w roku 1922, pokrzepienie serc nie było potrzebne. Pisarstwo Sienkiewicza jest najczystszą esencją patriotyzmu, a Zofia Kossak oscylowała bardziej wokół problemów moralnych i więcej w nich uniwersalizmu.

Na użytek domowy przeznaczone były zapiski przeżyć z lat 1920—22, wydrukowane w jej pierwszej książce. Było tam wszystko, co potem pojawiło się i zostało rozbudowane w przyszłej twórczości: tradycje rodzinne i polskie, zamiłowanie do historii, gloryfikacja rycerskości i bliskie wszystkim Kossakom konie. Książka miała przed wojną kilka wydań, zdobyła uznanie krytyków. Nie była powieścią historyczną, lecz tylko świadectwem tragicznych zdarzeń obserwowanych przez autorkę „na gorąco". Powieścią historyczną Kossak-Szczucka zajęła się w latach spokojniejszych.

Z nurtu faktów historycznych stara się wyławiać co cenniejsze wydarzenia, by w rozbudowanej epickiej formie przybliżyć czytelnikowi określony wycinek dziejów i przy jego pomocy zawsze sięgnąć do współczesności. Społeczne zamówienie? Raczej wyczucie potrzeb, wrażliwość i przede wszystkim niepospolite umiłowanie historii.

Wystarczyło zamieszkać na Śląsku, żeby poczuć obowiązek służenia mu piórem. Przywoływała śląskie legendy, a swoją walkę o Śląsk toczy przy pomocy kilku pierwszych powieści i opowiadań historycznych. Pisząc „Ukryte źródła", „Nieznany kraj", „Przeklęte srebro" śledzi proces budzenia się świadomości narodowej i dzieje obrońców polskości, by wreszcie cały swój śląski patriotyzm skumulować w pierwszej wielkiej powieści historycznej pt. „Legnickie pole". Nie ma w literaturze barwniejszego obrazu z epoki tatarskich najazdów!

„Legnickie pole" wyszło drukiem w 1930 roku; trzydzieści lat później, na specjalne zamówienie Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, Zofia Kossak z mężem Zygmuntem Szatkowskim piszą „Troję Północy", zbeletryzowaną historię Słowian Połabskich.

„Śląska twórczość", mimo że była realizacją zamówienia społecznego, składa się w ważną literacko całość, a charakteryzuje się niezwykłą wprost dbałością o wierność historii. Nie ma w niej nic z tego, co zwykło się kojarzyć z tzw. pisaniem na zamówienie społeczne.

W czterech powieściach napisanych w latach 1924—39, „Błogosławionej winie", „Trembowli", „Sukni Dejaniry' i „Złotej wolności", dała wizerunek Polski sarmackiej, ten bowiem okres historii był dla niej niezwykle plastycznym tworzywem. Obfitował w momenty trudne, konfliktowe, klęski i zwycięstwa, rokosze szlacheckie i walki religijne — wszystko to wykorzystuje umiejętnie, by zamanifestować swój światopogląd, by posługując się historycznymi przykładami pouczać i przestrzegać. Uprawia dydaktykę historyczną, pokazując w historii również i zło, nie wielbi przeszłości, popadając nawet niejednokrotnie w przesadę przy wyszukiwaniu jej czarnych stron. I o to można mieć do autorki powieści sarmackich pretensje. O to też, że postaci pozostające w konflikcie z pozytywnymi bohaterami są, w jej powieściach jakby nie dorysowane, ograbione z lepszych cech. Zarzut ten stawia się, na przykład, sposobowi przedstawienia arian i reformacji w „Złotej wolności". Nie da się ukryć, że jest on uproszczony i powierzchowny. A mimo to już wtedy, na początku drogi literackiej, uznano Kossak-Szczucką za czołową przedstawicielkę polskiej powieści historycznej. Do literatury światowej wkroczyła jednak dopiero jako autorka „Krzyżowców", a ukazanie się tej książki było istotnie wydarzeniem na poważną skalę. W efekcie długoletnich studiów nad średniowieczem stworzyła dzieło uniwersalne, którego akcja jednak, dziwnym zrządzeniem losu, zaczyna się w Polsce... Skrupulatność studiów historycznych była źródłem śmiałości, z jaką autorka odkryła przed czytelnikiem brutalną rzeczywistość wypraw krzyżowych. Krzyżowcy z jej powieści nie są herosami, są zwykłymi ludźmi, często złymi, ba, upadłymi moralnie. Nic z legendy, nic ze świętości. Bohaterowie książki to niekiedy ludzie wahający się, słabi. Pisarka stara się prowadzić swe postacie tak, aby w końcu pojęli zło, które uczynili, ale żeby także zaufali miłosierdziu Boga.

Zgnębiony w „Krzyżowcach" i „Królu trędowatym" słaby człowiek zostaje zrehabilitowany w ostatnim tomie trylogii. Oto św. Franciszek dań.

O „Dziedzictwie" pisano bardzo dużo, i mimo że w 1962 roku uznano je w plebiscycie „Kuriera Polskiego" za jedną z najlepszych książek roku — przeważnie krytycznie: że intencje tej książki są „tak przejrzyste, jak umoralniająca czytanka dla uczniów szkoły podstawowej" (Osęka, 1962), lub że o powstaniu styczniowym nie ma jednak nic lepszego niż „Echa leśne" i „Wierna rzeka".

„Dziedzictwo" miało być pierwotnie tylko sagą rodu Kossaków i jako takie miałoby już z pewnością określoną wartość nie dlatego, że „rody Kossaków i Gałczyńskich są najlepsze", ale choćby dlatego, że coś znaczą w historii narodu. Krytyk posądzający Kossak-Szczucką o schlebianie własnej próżności, schlebia swojej, krytykując zapamiętale i na oślep. „Dziedzictwo" rozrasta się jak cała jej twórczość — z maleńkiego zamierzenia w znaczne przedsięwzięcie. Z sagi rodu Kossaków przeistacza się w epopeję narodową.

Dzieło wyjątkowo rozbudowane, o uderzającej wprost dokładności przedstawiania faktów historycznych. Co prawda, niektórzy czytelnicy bardziej ufają czysto fikcyjnym postaciom Sienkiewicza, niż występującym w „Dziedzictwie" autentycznym powstańcom, lecz tych ułomności nie przypisujmy autorce. Łatwiej bowiem wymyślić bohatera, niż brać za niego odpowiedzialność, gdy już istnieje. Cenna w „Dziedzictwie" jest cała wiedza o powstaniu styczniowym, zebrana i uporządkowana, uprzystępniona. I pytania, które autorka stawia czytelnikowi, nie precyzując odpowiedzi. Pokazuje ścierające się poglądy i co z tego wynika. Stawia pytanie podstawowe (i retoryczne): kiedy warto, a kiedy trzeba rozpocząć walkę o niepodległość? Jednocześnie troszczy się, jakie też będzie pokolenie następne, to, które wzrosło w walce, które młodymi oczami patrzyło na żywiołowy entuzjazm i na późniejsze rozgoryczenie.

Niezwykła wnikliwość rozpatrywania problemów społecznych charakterystyczna jest dopiero w ostatnim okresie twórczości Zofii Kossak, właśnie w trzeciej części „Dziedzictwa" przemawia najpełniej. Całym doświadczeniem literackim i życiowym.

„Dziedzictwo" to książka polska i nic to, że czyta się ją „jakby się słuchało znanej melodii" (A. Osęka, 1962). Często przecież słuchamy znanych melodii, jeżeli się nam podobają. „Dziedzictwo" jest po prostu czytane, a Zofia Kossak należy (jednak) do autorów lubianych. Na przekór modom, tendencjom i prądom, na złość wyrafinowanym gustom.

Stawiano ją w rzędzie najwybitniejszych pisarzy Europy, a jednocześnie tu, w kraju, nie zawsze w pełni doceniano jej twórczość. Cóż za tragiczny paradoks!

Dziesięć lat temu śmierć pisarki przerwała pracę nad dziełem, którego akcja miała dobiec teraźniejszości...